

# ROZWAŻANIA

## O ROSYJSKIEJ CERKWI PRAWOSŁAWNEJ POD KONIEC ISTNIENIA CARATU (1880–1917)

### cz. II

Niniejszy artykuł jest dalszym ciągiem rozważań na temat rosyjskiej Cerkwi prawosławnej w okresie poprzedzającym przewrót październikowy 1917 r. i dojście do władzy bolszewików, co tak bardzo zmieniło bieg historii nie tylko w samej Rosji, ale także w wielu krajach ościennych. Cerkiew prawosławna w Rosji na przełomie XIX i XX w. przeżywała głęboki kryzys, spowodowany nie tylko polityką kolejnych carów, którzy od Piotra I Wielkiego ustawicznie i coraz mocniej ją sobie podporządkowywali i czynili jedną z instytucji służebnych. Czynnikiem nowym, powodującym upadek znaczenia tego wyznania, była wewnętrzna degeneracja kleru prawosławnego, nie tylko zakonnego, ale także parafialnego, co przybierało coraz szerszy zasięg i coraz drastyczniejsze formy<sup>1</sup>

Utrata możliwości wpływania na społeczeństwo rosyjskie doprowadziła do niezwyklej wprost konsekwencji, co potwierdzały listy mieszkańców Rosji, pisane do najwyższego cywilnego przełożonego Cerkwi prawosławnej, oberprokuratora Świętobliwego Synodu Konstantego Pobiedonoscewa, redaktora gazety „Moskowskije Wiedomosti” Michała Katkowa, a nawet do samych carów Aleksandra III i potem do jego następcy, Mikołaja II. Mikołaj II, aczkolwiek związany z wiarą prawosławną z powodu swojego charakteru nie mógł Cerkwi w niczym pomóc, a pośrednio, jakby niechcący wiele jej zaszkodził. Autentycznie szczerze i z oddaniem zajmował się swoją żoną Alix, chorym synkiem Aleksym i córkami, natomiast zarówno do spraw państwowych, jak i do cerkiewnych serca nie miał i nie wykazywał nimi stałego zainteresowania<sup>2</sup>. W takiej sytuacji coraz więcej wiernych odchodziło od prawosławia. Na łono swoich poprzednich religii wracali stopniowo, siłą „nawróceni do cerkwi rosyjskiej, wyznawcy islamu w Azji Środkowej i na Kaukazie, luteranizmu w krajach nadbałtyckich i inni, a wśród nich polscy unicy, którzy wykorzystując tzw. edykt tolerancyjny Mikołaja II z 1905 r., masowo opuszczali Cerkiew prawosławną. Wywołało to autentyczną wprost wściekłość rosyjskich nacjonali-

<sup>1</sup> Zob. A. GIZA, Rozważania o rosyjskiej Cerkwi prawosławnej pod koniec istnienia caratu (1880–1917), cz. I., „Szczecińskie Studia Kościelne” 5(1994)111–117.

<sup>2</sup> Szerzej o tym zob. „Pamiętnik cara Mikołaja II, t. I i II, Bydgoszcz 1994.

stów i różnych powstałych wtedy organizacji szowinistycznych, wysunęły oficjalnie jako najważniejszą państwową kwestię wyodrębnienie z terytorium Królestwa Polskiego wschodnich części guberni lubelskiej oraz siedleckiej i włączenia ich jako nowej guberni chełmskiej bezpośrednio do Cesarstwa Rosyjskiego<sup>3</sup>. Wielu poprzednio nawróconych na łono Cerkwi lub świeżo pozyskanych pogan, szczególnie spośród rozmaitych plemion zamieszkujących Syberię, Kraj Ussuryjski i Nadamurski oraz terytoria przy granicy chińskiej, zaczęło kultywować swoje dawne pogańskie zwyczaje. Znaczna część prawowiernych prawosławnych Rosjan porzuciła Cerkiew i odeszła do rosnących, jak przysłowiowe grzyby po deszczu, rozlicznych sekt. W okresie nasilającego się głębokiego kryzysu rosyjskiego życia politycznego, ułatwiającego bolszewikom pozyskiwanie dla swojej ideologii coraz to nowych zwolenników, nie ujawnił się w tym kraju żaden zdrowy nurt, który miałby na celu poprawę sytuacji w Cerkwi. Nasilały się natomiast rozmaite ideologie, kładące nacisk na pełnienie przez Rosję misji wyzwolicielskiej wobec Słowian bałkańskich, na utworzenie, mimo faktu chylenia się do upadku samej Rosji, wielkiego imperium słowiańskiego. Najgłośniejsza ideologia rosyjska przełomu XIX i XX w. – mesjanizm podnosił kwestie polityczne, a ważnych problemów życia religijnego i upadku Cerkwi, jak gdyby zgoła nie dostrzegał. Opierający się na ideologii prawosławnej mesjaniści jednakże zwulgaryzowali prawosławie i przyczynili się do jego ośmieszenia oraz dalszego upadku. Spośród głoszonych przez nich haseł najbardziej niekorzystny wpływ miała teoria bogocześnictwa, czyli teza o istnieniu między Bogiem i człowiekiem czynnika pośredniego, tzw. mądrości Bożej, określanych przez niektórych jako Sofia. To samo w sobie nie siało tak straszliwego spustoszenia w umysłach prawosławnych, jak fakt, że Sofią – według niektórych mesjanistów – miała być piękna kobieta. Aleksander Błok znajdował coraz to nowe wcielenie mądrości Bożej – Sofii, nazywanej przezeń także Wieczną Kobiecością, Piękną Panią itp<sup>4</sup>. Mesjaniści, występując jako żarliwi prawosławni, przyczynili się do pogłębienia jej kryzysu, lekceważenia w kraju oraz ośmieszenia, nawet za granicą. Niektórzy spośród nich z zupełną powagą głosili tezę, że specyfiką i wielkością Rosjan jest ich wiara, ale zaraz potem wieszczili nadchodzącą rewolucję socjalną i dyktaturę proletariatu. Uderzającym rysem w ich skomplikowanym programie było przeświadczenie o przeciwieństwie dziejów oraz kulturowo-cywilizacyjnym Rosji i Europy Zachodniej, a ośmieszało ich to stałe poszukiwanie coraz to nowego kobiecego wcielenia pośrednika pomiędzy Bogiem i człowiekiem, a także wiara we wskrzeszanie zmarłych, nadawanie aspektu religijnego sprawom płci, mistycyzm ciała, nie mówiąc już o przekonaniach, że to właśnie Rosja zbawi świat itp<sup>5</sup>.

Takie treści, głoszone przez ludzi uważających się za luminarzy i w pewnym sensie teoretyków wiary prawosławnej, były czynnikiem wprowadzającym zamęt do Cerkwi i sprzyjały zagubieniu wiernych oraz rozwojowi sekt, a nawet pogaństwa i innych niekorzystnych zjawisk społeczno-religijnych. Można wręcz mówić o nieprawdopodobnym renesansie najróżniejszych guseł, zabobonów i podobnych przejawów ciemnoty, które, co podkreślam, miały w Rosji charakter pierwotny, ale na przełomie XIX i XX w. stały się prawie powszechne. Ludzie nie znajdujący pociechy i pomocy

---

<sup>3</sup> Zob. A. GIZA, Neosławiści a kwestia wyodrębnienia Chełmszczyzny w początkach XX wieku, „Rocznik Chełmski” 2(1996)155–166.

<sup>4</sup> W. KRZEMIENI, Filozofia w cieniu prawosławia. Rosyjscy myśliciele religijni przełomu XIX i XX wieku, Warszawa 1979, 139n.

<sup>5</sup> Tamże, 124n.

w zdegenerowanej i spychanej na margines życia społecznego Cerkwi szukali jej w sektach lub w powrocie do przedchrześcijańskich wierzeń i praktyk magicznych. W typowym obrazku wsi rosyjskiej tego czasu dominował duchowny prawosławny i nauczyciel szkoły ludowej, „(...) obaj zajmujący się pijaństwem”, a obok nich mieszkali i działali „(...) czarownicy, wróżbiarze i wiedźmy (...) lub też gdzieś w pobliżu, gnieździ się prastare pogaństwo”<sup>6</sup>

W ówczesnej wsi rosyjskiej Cerkiew nie miała już praktycznie autorytetu, który zyskała propaganda rewolucyjna, sekty religijne, a nade wszystko praktyki pogańskie i różnej maści czarownicy. „Czarownik jest to mężczyzna lub kobieta – pisze F. A. Ossendowski – najczęściej starzy, którzy posiadają tajemnicę wiedzy leczenia chorób u ludzi i bydła, łagodzenia domowego demona, gdy zbytnio wpadnie w gniew, tamowania krwi, wypędzania robactwa z domów, oczyszczania osobno stojących poza obrębem wsi *czarnych* łaźni chłopskich od diabłów, które tam obierają sobie siedzibę, straszą ludzi i czynią im różne krzywdy; szukania koniokradów, wzywania dusz zmarłych, czynienia wróżb, odnajdywania skarbów ukrytych w ziemi itp.”<sup>7</sup>

W początkach XX wieku Cerkiew rosyjska nie była zdolna do wykonywania swoich funkcji duszpasterskich, podobnie jak jej świecki zwierzchnik, oberprokurator synodu, następca Konstantego Pobiedonoscewa po jego śmierci w 1907 r., nie panował już nad podstawowymi obowiązkami, jakimi było propagowanie prawosławia, walka z herezjami i sektami oraz sprawowanie funkcji cenzorskich. Nadmienić trzeba, że sytuacja materialna duchowieństwa prawosławnego w Rosji w tym czasie ulegała stałemu pogorszeniu, gdyż wszelkie majątności cerkiewne zostały odebrane jeszcze za panowania Katarzyny II w 1764 r. Dlatego też duchowieństwo niższe musiało żyć tylko z tego, co pod różnymi postaciami otrzymywało od wiernych czy to w postaci dobrowolnych darów (prinoszenia), czy też jako opłaty za posługi religijne. Sytuacja ekonomiczna Cerkwi była opłakana i ulegała stałemu pogorszeniu, podobnie jak ogólne położenie ekonomiczne państwa. Taki stan nie dotyczył całego duchowieństwa, wśród którego znajdowali się także prawdziwi krezusi, gromadzący złoto, srebro oraz inne wartościowe dobra. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej Cerkiew wraz z licznymi klasztorami dysponowała arealem tylko 2 300 tys. dziesięcin ziemi, z czego aż półtora tysiąca dziesięcin przypadało na drobne poletka i ogródki parafialne<sup>8</sup>. Z tego na wyższych dostojników cerkiewnych oraz na klasztory przypadała reszta, czyli 800 tys. dziesięcin ziemi. Wyższym urzędnikom cerkiewnym państwo wypłacało stałe pensje, a więc w porównaniu do zwykłego kleru uzależnionego od datków parafian, mieli się oni całkiem dobrze. Natomiast Cerkiew jako instytucja podporządkowana państwu otrzymywała od czasu do czasu niewielkie zasiłki ze skarbu państwa, które jednak nie były nigdy rozdzielane pomiędzy duchownych z najmniejszych i najbiedniejszych parafii. Tak więc stosunkowo liczna w Rosji rzesza duchownych świeckich, licząca ponad 50 tys. ludzi<sup>9</sup> stale pochłonięta była tylko troskami materialnymi, utrzymywaniem i wychowywaniem zazwyczaj licznej, wielodzietnej rodziny, a w tym codziennym wiązaniu końca z końcem postępowała nie

<sup>6</sup> F. A. OSSENDOWSKI, Cień ponurego Wschodu. Za kulisami życia rosyjskiego, Warszawa 1990, 7nn.

<sup>7</sup> Tamże, 8–9 i n.

<sup>8</sup> L. BAZYŁOW, Społeczeństwo rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku, Wrocław 1973, 276.

<sup>9</sup> J. S. CURTIAS, Church and State in Russian – The last Years at the Empire 1900–1917, New York 1940, 45.

zawsze zgodnie z prawem. Zdarzały się wykroczenia popów przeciwko prawu, nawet kradzieże, czy pijackie bijatyki z wiernymi, wszczynane po wspólnej libacji, rozpoczętej zaraz po zakończeniu nabożeństwa. Fakt stosowania chłosty wobec popów na polecenie lokalnego przedstawiciela synodu był zwykłym zjawiskiem. Popów władze cywilne mogły karać chłostą do 1905 r., zaś żony popów podlegały karze jeszcze kilka lat dłużej. Popi wiejscy mieli zazwyczaj niskie wykształcenie, a tego, czego się nauczyli w seminarium, przeważnie wkrótce potem po skierowaniu na parafię zapominali, stając się wtórnymi analfabetami. Oddawali się rozmaitym nałogom, od których nie była wtedy wolna wieś rosyjska, najpowszechniejszy z nich pijaństwo. Często wskutek tego przez kilka dni nie odprawiali nabożeństw, nie chrzcili nowo narodzonych dzieci i nie grzebali zmarłych. Dlatego też gardzono nimi powszechnie i poniżano ich, odmawiając na niektórych dworach ziemiańskich niekiedy ostentacyjnie zwyczajowej szklanki wódki, czy też nie wpuszczając na pokoje itp. Rysem charakterystycznym stanu wiejskich popów rosyjskich było zapewnienie niejako następstwa na tych samych parafiach lub miejsca w pobliżu dla swoich synów. Często zdarzało się, że seminarzystów poszukiwała policja i żandarmeria. Zresztą motywacja popów – ojców w sprawie wyboru zawodu dla synów także nie należała do zbytnio wyszukanych; niektórzy tłumaczyli wysłanie syna do seminarium i późniejsze starania o skierowanie go do pobliskiej parafii tym, że będzie tam jeździł i podchmiał sobie. Stało się więc w końcu tak, że z różnych powodów, a najbardziej ze względów ekonomicznych, stan duchowny stał się właściwie stanem dziedzicznym, gdyż stanowisko swoje po latach przekazywano synom lub zięciom<sup>10</sup>

Najwyższe wykształcenie duchowne prawosławnych otrzymywano w jednej z czterech akademii: w Petersburgu, Kijowie, Kazaniu lub Ławrze Troicko-Siergiejewskiej, niedaleko od Moskwy (do niedawna nazywano ją od nazwiska jednego z rewolucjonistów – Zagorsk). W miastach gubernialnych można było wstępować do seminariów duchownych, zaś w miastach powiatowych do powiatowych szkół duchownych. Poziom nauczania był zazwyczaj bardzo niski, natomiast reżim niezwykle srogi, co powodowało najrozmaitsze formy sprzeciwu, w tym powszechne ucieczki kandydatów na popów. Osiągnięcie wysokich godności cerkiewnych, w tym arcybiskupich i biskupich, możliwe było tylko dla duchowieństwa zakonnego i bezżennego i oczywiście pod warunkiem zdobycia określonego cenzusu wykształcenia. Nie stanowiło to, jak się później okazało, reguły konsekwentnie przestrzeganej, bowiem niejaki Wasyl Nakropin (pochodzący z rodziny chłopskiej z guberni ołonieckiej, półanalfabeta bez żadnego wykształcenia, pracujący jakiś czas w charakterze pomocnika ogrodnika) został za sprawą poparcia osławionego Grzegorza Rasputina mianowany biskupem tobolskim, przyjmując imię Barnaby (Warnawa). Zaliczano go potem do książąt Cerkwi i zyskał on poważny wpływ<sup>11</sup>

Stan duchowny wybierało się w Rosji przeważnie nie z zamiłowania i pobudek wewnętrznych, ale dla kariery, a w przypadku ludzi z nizin społecznych dla zapewnienia sobie środków do przeżycia<sup>12</sup> Sytuacja w Cerkwi była, mimo tej atmosfery schyłkowości panującej w całym kraju, bacznie obserwowana i krytykowana przez zdrowe czynniki społeczne, którym zależało na jej uzdrowieniu. Jak pisał jeden z biskupów w 1905 r.: „Synod jest rządową instytucją, kiedy wchodzisz do niej, widzisz lokajów ze złotymi i srebrnymi medalami, a dalej urzędników, urzędników, urzędników bez końca, a wśród

<sup>10</sup> Tamże, 46–47 i n.

<sup>11</sup> R. F. MILLER, *Święty demon Rasputin i kobiety*, Łódź 1985, 115.

<sup>12</sup> J. CHRYSZOSTOMUS, *Die religiösen Kräfte in der russischen Geschichte*, München 1961, 169.

nich czterech, pięciu starych biskupów, którzy latem pojawiają się raz na tydzień, zimą dwa razy na dwie godziny...”<sup>13</sup> Takich głosów, jak wyżej przytoczony, było wiele i spowodowały one żądania przeprowadzenia reform w Cerkwi. Propozycje wychodziły ze środowisk biskupich, cerkiewnych oraz ze sfer pozacerkiewnych. Metropolita petersburski Antoni postulował zwołanie konferencji reprezentantów Cerkwi do opracowania jej reformy w duchu autonomii i niezależności od państwa. Natomiast profesorowie akademii duchownych domagali się zwołania soboru w celu przeanalizowania całego zagadnienia. Oprócz tego trzydziestu dwóch biskupów rosyjskich opracowało memorandum, w którym domagali się zmian w sposobie zarządzania Cerkwią, wprowadzenia okresowo zwoływanych tzw. regionalnych synodów oraz przyznania biskupom większej autonomii. Wśród innych postulatów na szczególną uwagę zasługiwało żądanie przywrócenia zlikwidowanej przez Piotra I godności patriarchy oraz zorganizowania urzędu na nowych zasadach. Patriarcha miał sprawować władzę na zasadzie „primus inter pares”. Działania reformatorskie okazały się w niektórych dziedzinach skuteczne, bowiem w 1908 r. synod uchwalił ustawy mające zreformować funkcjonowanie seminariów duchownych. Wzmacniały one dyscyplinę i znosiły restrykcje dotyczące liczby kandydatów do seminariów rekrutujących się z rodzin nieduchownych, ustalając ich udział do 10% ogółu seminarzystów. „Zawód” popa nadal pozostawał dziedziczny, o czym świadczą również dane statystyczne: w roku szkolnym 1910 – 1911 na ogólną liczbę uczniów seminariów duchownych 21 507 osób, aż 18 257 pochodziło z rodzin duchownych, szczególnie popich. Jednakże te żądania reformatorów, które dotyczyły przywrócenia autonomii Cerkwi, były w zasadzie nierealne, ponieważ napotykały na twarde opór oberprokuratora Świętobliwego Synodu, Konstantego Pobiedonoscewa, zajadłego przeciwnika jakiegokolwiek zmiany jej statusu. Jego zdaniem Cerkiew powinna pozostać w stanie zupełnej zależności od państwa<sup>14</sup>

Jednakże pod wpływem klęsk ponoszonych w wojnie 1904 – 1905 r. z Japonią (a jeszcze bardziej – wynikających z tego powodu niepokojów społecznych) zdecydowano się na większą spolegliwość wobec postulatów reformatorskich. 12 grudnia 1904 r. car Mikołaj II wydał dekret, zalecający komitetowi ministrów poddanie rewizji ustawy o innowiercach celem rozszerzenia ich praw w duchu tolerancji religijnej. Stwierdzono jednak, że w przypadku realizacji tego zamierzenia stan Cerkwi prawosławnej uległby dalszemu pogorszeniu. Wkrótce potem prezes komitetu ministrów hrabia Sergiusz Witte ogłosił memoriał, w którym podnosił sprawę pewnego uniezależnienia Cerkwi od aparatu państwowego, rozwoju samorządu cerkiewnego, przywrócenia zasady soborowości, tzn. systematycznego zwoływania wszystkich ważniejszych hierarchów cerkiewnych na obrady soborowe<sup>15</sup>

Jednakże i tym razem Pobiedonoscew nie dał się zaskoczyć i wykorzystując swoje olbrzymie wpływy na dworze carskim, spowodował wyjęcie sprawy reform cerkiewnych spod kompetencji zajmujących się nią czynników i przekazanie jej synodowi, czyli sobie. Ulegając podszeptom Pobiedonoscewa car postanowił odłożyć zwołanie propono-

---

<sup>13</sup> J. MEYENDORFF, *Russian Bishops and Church Reform in 1905*, w: „*Russian Orthodoxy under the Old Regime*”, Minneapolis 1978, 172.

<sup>14</sup> Szerzej o tym zob. A. GIZA, *Konstanty Pobiedonoscew i jego działalność polityczna w Rosji (1880 – 1907)*, „*Rossica Stetinensia*” 2(1991)75-91.

<sup>15</sup> „*Cerkownyj Wiestnik*”, 5.1.1906, 1(1906)8.

wanego soboru cerkiewnego do czasu zakończenia wojny z Japonią. Jednakże po odejściu Pobiedonoscewa z zajmowanego stanowiska oberprokuratora synodu w 1905 r. (na dwa lata przed śmiercią) sytuacja uległa zasadniczej zmianie, gdyż jego następcą, księżę Aleksander Oboleński opowiadał się za koniecznością rychłych reform. 27 grudnia 1905 r. został wydany reskrypt wyrażający życzenie, aby zostały „dokonane pewne przeobrażenia w ustroju naszej ojczyściej Cerkwi, na mocnym fundamencie kanonów powszechnych, gwoli utrwalenia prawosławia”<sup>16</sup>

Na mocy tegoż reskryptu utworzono w 1906 r. tzw. zebranie przedsoborowe, podzielone na sześć specjalistycznych komisji. Wypracowały one program postulujący ograniczoną autonomię Cerkwi i jej niezależność od państwa w określonych kwestiach wewnętrznych. Program ten zakładał przywrócenie stanowiska patriarchy i konieczność częściowej decentralizacji ustroju cerkiewnego oraz podział całego obszaru wyznaniowego Cerkwi rosyjskiej na metropolie. Program przewidywał także niektóre zasady i formy organizacji przyszłego soboru oraz dopuszczenie do udziału w nim również przedstawiciele niższego duchowieństwa i czynnika świeckiego, ale z głosem tylko doradczym. Prace zebrania przedsoborowego nie zostały zakończone, gdyż w celu opracowania materiałów na przyszły sobór przy synodzie powołano dodatkowo tzw. naradę przedsoborową. Spowodowało to „rozmydlenie” całej sprawy, chociaż jeszcze w 1912 r. podejmowano dalsze wysiłki w celu doprowadzenia przedsięwzięć do końca. Ustalono, że sobór zostanie zwołany w 1913 r., w związku z obchodami trzechsetlecia panowania dynastii Romanowów w Rosji.<sup>17</sup> Przełożenie terminu zwołania soboru zaszkodziło całej idei, ponieważ nie został on w ogóle zwołany, a i zamiar przeprowadzenia gruntownej reformy cerkiewnej w Rosji nie został zrealizowany, co stało się przyczyną przechodzenia coraz większej ilości Rosjan do obozu rewolucyjnego, do wyboru życia laickiego, a w konsekwencji odrzucania Cerkwi jako instytucji nieprzydatnej w życiu. Wszystko to okazało się przysłowiową „wodą na młyn” rodzącej się, groźnej dla jakiegokolwiek religijności i bezwzględnej, ideologii bolszewizmu. Wkrótce potem Rosjanie zapłacili wysoką cenę za niefrasobliwość w kwestiach religijnych i niechęć do przeprowadzenia zmian w przestarzałej, uzależnionej od państwa strukturze cerkiewnej.

Niezwykłą próbą Cerkwi prawosławnej były wydarzenia z 1905 r., które wykazały, że niektórzy popi współpracowali z tajnymi służbami Rosji (np. Jerzy Gapon). Cerkiew musiała wobec wydarzeń rewolucyjnych 1905 r. zająć stanowisko zgodne z oficjalnym kursem polityki caratu. W październiku 1905 r. władze biskupie Moskwy wystąpiły z listem pasterskim, w którym otwarcie wzywały do aktywnej reakcji na wystąpienia. Chociaż większość popów mimo wszystko zachowała neutralność wobec konfliktu wewnętrznego, ogłoszonych zostało wiele reakcyjnych kazań. Popi zrzucali winę na kryzys wewnętrzny, klęskę w wojnie z Japonią oraz za walki rewolucyjne na „inorodców”, czyli zamieszkujących Rosję Żydów, Niemców i Polaków. Kazania te wywołały żywy oddźwięk w środowiskach o niskim wykształceniu. Zostały one tam przyjęte jako prawdziwe przyczyny – niedolę Rosji spowodowali obcy. Wywołało to liczne pogromy Żydów w różnych miastach Rosji oraz zaostrenie kursu wobec Niemców, Polaków, Finów, Łotyszów i innych mniejszości narodowych. Jednakże niektórzy nader reakcyjni popi zostali upomnieni, a skrajny reakcjonista, którego działalność zaostrzała sytuację wewnętrzną, mnich Arsenij Jarosław został nawet zesłany do klasztoru Sołowieckiego.

<sup>16</sup> N. NIKOLSKIJ, *Istorija ruskoj cerkwi*, Moskwa 1988, 101.

<sup>17</sup> N. ZERNOW, *Ruskoje religioznoje wozrozdienije XX wieka*, Paris 1974, 102.

„Jednak tylko niektórzy popi zasłynęli z antyrewolucyjnych pociągnięć; niektórzy powodowani ciężką sytuacją materialną, biedą własną i swojej rodziny aktywnie włączyli się do walki o obalenie caratu. Byli wśród nich i tacy, którzy w desperacji stawali na czele tłumy rewolucyjnego, jak np. pop Paweł Anastasow ze wsi Mamykowo, który zginął w trakcie walk z policją i wojskiem. U wielu popów policja znajdowała i konfiskowała nielegalnie zgromadzoną w cerkwiach broń różnego rodzaju. Za to trzech popów z parafii Suszki zostało zesłanych na Syberię”.<sup>18</sup>

Niektórzy popi, nie wierząc w jakiegokolwiek reformy i w ogóle w poprawę swojego położenia materialnego, zbierali i przechowywali w cerkwiach pieniądze rewolucjonistów, uczestniczyli w zakupach broni, odmawiali podczas nabożeństw modlitwy za poległych rewolucjonistów. Wielu z nich było agitatorami, wykorzystującymi do swojej pracy sutannę duchownego, za co też zapłacili usunięciem z parafii, karami więzienia i zesłania syberyjskiego.<sup>19</sup> Interesująco przedstawiały się dalsze koleje rozbudzonej aktywności politycznej popów, którzy nie tylko podnosili coraz bardziej stanowczo swoje żądania o charakterze ekonomicznym, ale zaczęli wstępować do powstających po 1905 r. partii politycznych. W rezultacie dyskusji, podczas której wyższa hierarchia opowiadała się przeciwko czynnemu i członkowskiemu udziałowi duchownych w jakichkolwiek opcjach politycznych, w 1907 r. synod wyraził zgodę na ich przynależność do partii politycznych.<sup>20</sup>

Jeszcze gorzej działo się w seminariach duchownych, gdyż na ich ogólną liczbę 58, aż w 48 wybuchły otwarte strajki antyrządowe, o niezwykle ostrym i gwałtownym charakterze. Okazało się, że Cerkiew, a zwłaszcza młodsza generacja duchownych charakteryzuje się radykalnymi nastrojami społecznymi i stoi często na pozycjach wrogich istniejącemu porządkowi. Cerkiew nie okazywała się podporą istniejącego systemu i porządku prawnego, a wielu duchownych – lub kandydatów na nich – wyznawało poglądy bliskie bolszewizmowi. W ciągu następnych lat zjawisko to doprowadziło do bolszewizacji znacznej części duchownych prawosławnych, co znacznie ułatwiało zadanie Leninowi i jego współpracownikom. Cerkiew zamiast bronić społeczeństwa przed bezbożnym i niszczycielskim systemem okazywała się skłonna do jego akceptacji i współdziałania z nim, zresztą na swoją zgubę. W 1905 – 1907 r. młodzi seminarzyści napadali na członków administracji uczelnianej, a kilku z nich nawet zabili. W odeskim seminarium duchownym seminarzyści publicznie znieważyli i pobili rektora. Dokonywali także świętokradczych czynów w kościołach, a czytanie Biblii zastępowali lekturą Marksa i Engelsa, omijając przy okazji z daleka nabożeństwa. Do końca 1905 r. władze zamknęły aż pięćdziesiąt seminariów (zostawiając czynnych tylko osiem) i aresztowały znaczną ilość kandydatów na przyszłych duszpasterzy prawosławnych. W styczniu 1906 r. odbył się kongres studentów seminariów duchownych z trzynastu szkół tego typu, który zakończył się niespotykanym w dziejach szkolnictwa religijnego komunikatem. Stwierdzano w nim mianowicie, że zgromadzeni seminarzyści nie mają absolutnie żadnej religijnej wiary i żądają tylko wolności zebrań, liberalizacji toku studiów oraz wstępowania duchownych do dowolnych partii politycznych.<sup>21</sup>

---

<sup>18</sup> Tamże, 245.

<sup>19</sup> „Cerkownyj Wiestnik” 17.8.1906, 34(1906)1053.

<sup>20</sup> A. ŁOTOCKI, Kościół rosyjski na drodze do rewolucji, b.d.w., b.m.w., 127.

<sup>21</sup> „Cerkownyj Wiestnik” 12.1.1906, 2(1906)46.

Jak już wspomniano, pod względem finansowym duchowieństwo rosyjskie było najskromniej wynagradzaną grupą urzędników państwowych. Oczywiście, stosowały się do niego przepisy o rangach (*czynach*), ustanowione jeszcze przez Piotra I, na podstawie których mogli oni awansować w hierachii kościelnej i społecznej, a nawet uzyskać przyjęcie do stanu szlacheckiego czy order, odpowiadający swojej randze. Jednak ani awans do wyższej grupy, ani order nie przynosiły popom, utrzymywanym przez parafie, żadnych realnych korzyści, a jedynie kłopoty, wynikające z konieczności współdziałania z władzami świeckimi w organizacji świąt państwowych w podległych parafiach. Sytuację finansową duchowieństwa prawosławnego w Rosji w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej najlepiej ilustruje fakt, że na 44 tys. parafii tylko w 30 237 popi otrzymywali niezwykle skromne uposażenie od państwa, poniżej minimum krajowego. Pop otrzymywał rocznie 300 rubli, a psalmista 100<sup>22</sup>

Rysem charakterystycznym rosyjskiej Cerkwi prawosławnej, odróżniającym ją od innych Kościołów, było tępienie w jej łonie wszelkiej myśli i uczuć. Cerkiew stanowiła instytucję państwową opartą na rozkazie i ślepym posłuszeństwie. Duchowieństwo całkowicie uzależnione od władzy świeckiej, która – dla wymuszenia posłuszeństwa – mogła chłostać nawet wyższych hierarchów. Dzięki konsekwentnej polityce kolejnych carów (od Piotra I) carat zyskał w klerze prawosławnym znaczące i zarazem posłuszne narzędzie swojej władzy<sup>23</sup>

W efekcie takiej sytuacji nastąpiło w Rosji widoczne osłabienie religijności, na co największy wpływ miała utrata autorytetu przez Cerkiew i kler prawosławny. W imperium rosyjskim obserwowano już wówczas ofensywę islamu, zahamowaną przez władzę bolszewicką i odradzającą się w latach nam współczesnych, pod koniec XX wieku. To samo można powiedzieć o religii rzymskokatolickiej, która stopniowo odzyskiwała swoich wiernych, przemocą wtłoczonych pod koniec XVIII i na początku XIX w. do Cerkwi prawosławnej. Nie inaczej rzecz przedstawiała się w Kościele luteranckim w guberniach nadbałtyckich, czyli w dzisiejszej Łotwie i Estonii. Osłabienie pozycji Cerkwi zostało bezwzględnie wykorzystane nie tylko przez inne wyznania, ale szczególnie przez ruch rewolucyjny, zaś najlepszy użytek z tej sytuacji zrobili najwięksi jej wrogowie – bolszewicy, którzy po całkowitym wykorzystaniu do własnych celów przystąpili do jej unicestwienia. Nie bez winy pozostaje rosyjska Cerkiew wobec rozprzestrzenienia się prądów antyreligijnych wśród młodzieży studenckiej, uczniowskiej i pracującej w fabrykach. Biskup astrachański w 1916 r. narzekał na nieznaną sobie słów powszechnie znanych modlitw: „Większość prostych ludzi musi nie tylko jeszcze opanować podstawowe dogmaty prawosławia, ale nawet poprawną wymowę większości powszechnie używanych modlitw”<sup>24</sup>.

Powszechnie zauważalne było odchodzenie ludności od Cerkwi, co jak wspomniano, spowodowała krytyczna sytuacja państwa i rozwój ideologii rewolucyjnej. Jednakże winę za to ponosi Cerkiew, ponieważ właśnie na przełomie XIX i XX w. wszystkie niekorzystne zjawiska, drażące ją od wewnątrz, znacznie się nasiliły. Nie chodzi tu tylko o skandaliczne życie Grigorija Rasputina czy wielu dostojników kościelnych, nawet średniego kleru, ale o (powszechny w skali kraju) model obyczajowy życia popa. Wspomniany wyżej wtórny analfabetyzm, nader często spotykana nieumiejętność wy-

<sup>22</sup> J. S. CURTIAS, dz. cyt., 347.

<sup>23</sup> J. KUCHARZEWSKI, *Od białego do czerwonego caratu*, t. I, Warszawa 1926, 18 i n.

<sup>24</sup> G. L. FRUZE, *The Parish Chergy in Nineteenth-Century Russia Crisis*, New Jersey 1983, 458.



stawienia najprostszego dokumentu cerkiewnego, narastająca ciemnota i brak czytania prowadziły do ugruntowania w społeczeństwie modelu popa – ciemnego, nieokrzeseanego i niekulturalnego typu, po którym nie można się niczego dobrego spodziewać. Wyniosłość popów w połączeniu ze strasliwym często pijaństwem, czy nawet nieuleczalnym alkoholizmem, ściągała na nich gniew władz i stosowne kary, ale i jednocześnie pogardę ludzi, nie mogących uzyskać podstawowych posług religijnych. W prasie religijnej i świeckiej coraz częściej pojawiały się opisy skandalicznego pijaństwa, gromadzenia pieniędzy i niemoralnego prowadzenia się popów. Prasa donosiła również, że w pierwszych latach XX w. w okolicach wszystkich klasztorów eparchii kazańskiej żyły kobiety, których dzieci były potomstwem mnichów<sup>25</sup>

Należy dodać, że życie duchowe popów było najczęściej powierzchowne i rytualne, pozbawione głębszych odczuć religijnych. Między chłopami i popami dochodziło bardzo często do kłótni i sporów, a nawet bijatyk na tle opłat za świadczone posługi religijne podczas ślubów, chrztów, pogrzebów lub też święcenia studni czy pola. Kończyły się one zwykle przed sądem konsystorskim. Obowiązki swoje popi wykonywali najczęściej pobieżnie, a wiernych odwiedzali jedynie przed świętami, gdy po krótkiej modlitwie odbierali dary i śpieszyli do następnego domu, co sprawiało wrażenie, że przychodzą tylko po dobra materialne. Charakterystyczna jest w tym miejscu odpowiedź jednego dziecka w jakimś dońskim chutorze, gdy na pytanie, czy popi bywają w domach parafian, odpowiedziało ono: „Bywają, przed Bożym Narodzeniem, przychodzą po gęsi, a przed Paschą po jajka”<sup>26</sup>

Wobec określonej polityki państwa rosyjskiego. Cerkiew nie mogła się odrodzić i zreformować. Popi tracili, podobnie jak i cała Cerkiew wszelki szacunek i autorytet wiernych. Jednakże największy udział w tym mieli sami popi, którzy spowodowali odejście wielu wiernych od religii. Miarą głębokiego kryzysu Cerkwi może być i ta informacja, że po zwycięstwie bolszewików w wielu parafiach nie czekając na przyjscie nowych władz i bez ich inspiracji, wierni sami wypędzali popów z zajmowanych przez nich parafii. Cerkiew rosyjska przełomu XIX i XX w. jest więc niejako współautorem swojej klęski i bezprzykładnego zwycięstwa bolszewizmu w Rosji.

*Antoni Giza*

---

<sup>25</sup> J. S. CURTIAS, dz. cyt., 812.

<sup>26</sup> „Cerkownyj Wiestnik” 7(1906)957.